

Czy współcześnie Szekspira?

Wystawiana w Teatrze Ochoty komedia Williama Szekspira „Miarka za miarkę” w reżyserii Jana Machulskiego, wzbudza wśród widzów wiele kontrowersyjnych ocen i odczuć.

Zastrzeżenia wywołuje przede wszystkim inscenizacja, na której zaważyła zbyt powierzchowna, zbyt uproszczona interpretacja tekstu Szekspira. Oglądając spektakl cały czas odnosi się wrażenie, że reżyser jakby nie dowierzał tekstowi komedii; jakby uważał, że jest za mało dosłowny, za mało dla współczesnego widza atrakcyjny i aktualny.

Reżyser był chyba zdania, że Szekspir po prostu bardzo się zestarzał i dlatego postanowił go „nieco współcześnieć”. Należy rozumieć, że poprzez współcześnieć chciał wzmocnić wymowę sztuki. Wydaje się, iż temu właśnie celowi służyć mają rozrzucone u tronu władcy zmięte gazety oraz przypinane do tronu ulotki.

W końcowej części sztuki znamieny jest sprowokowany przez inscenizatora dialog między księciem a publicznością teatralną. Kiedy książę postanawia ukarać okrutnego tyrana i hipokrytę — Angela, widzowie podpowiadają rozmaite środki kary, łącznie z internowaniem przestępcy. To wszystko w zamierzeniu inscenizatora wprowadzić ma widza w

TEAR



czas współczesny, ma udowodnić, że „nawet” Szekspir może być autorem bardzo aktualnym — tyle, że wszystko zależy od pomysłowości i starań reżysera.

Nasuwa się tutaj kilka pytań.

● Czyżby „centrafn” dla utworu „Miarka za miarkę” problem władzy, jej nadużywania, pokus jakie stawia władza przed panującymi podany był przez Szekspira w sposób za mało frapujący?

● Czyżby reżyser musiał wzmocnić efekty dzieła poprzez nazbyt dosłowną miejscami aktualizację?

● Czyżby elżbietański dramat Szekspira na tyle się już zestarzał, że potrzeba dopiero wymyślnych starań reżysera, aby współczesny widz dojrzał w nim coś naprawdę interesującego i wartościowego?

Przedstawienie w Teatrze Ochoty jest bardzo jednostronne. Wyeksponowany na scenie problem władzy całkowicie zagusza zawarte w tekście refleksje na temat życia i śmierci, dobra i zła, cnoty i grzechu. Te wartości zawarte w dziele Szekspira są na scenie po prostu mało widoczne.

Budując swoją koncepcję reżyser jakby nie dowierza inteligencji i wrażliwości widza. A przecież współczesny widz potrafi w sposób prawidłowy wybrać z tekstu Szekspira to, co interesuje go najbardziej.

ELŻBIETA ROWIŃSKA